

# Barbara Hensel-Moszczyńska

---

## Z dziejów warszawskich Tepperów i Fergus(s)onów-Tepperów

---

Almanach Muzealny 7, 10-32

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Barbara Hensel-Moszczyńska

**Z DZIEJÓW WARSZAWSKICH TEPPERÓW**

**I FERGUS(S)ONÓW-TEPPERÓW**

# B

ajeczne wręcz bogactwo, udział w życiu społecznym i gospodarczym Warszawy i spektakularne bankructwo (1793) Piotra Teppera z Fergus(s)onów (1732–1794) zaowocowały wzmiankami w licznych opracowaniach historycznych. Analizowane były jego związki z dworem królewskim, ambasadą rosyjską, nadanie indygenatu, działalność w zakonie maltańskim, przynależność do masonerii<sup>1</sup>.

Piotr Tepper z Fergus(s)onów przez współczesnych nazywany najbogatszym bankierem Północy, jak określał go m.in. L. Engeström<sup>2</sup>, czy też drugim banierem Europy, jak pisał o nim w 1786 roku James Boswell w „Scots Magazine”<sup>3</sup>, prowadził dom, w którym spotykało się najbardziej wyrafinowane towarzystwo Warszawy. Nie gardził odwiedzinami u Tepperów król Stanisław August. Posłowie i rezydenci obcych dworów akredytowanych w Warszawie byli stałymi bywalcami, a część z nich też lokatorami w pałacach Teppera<sup>4</sup>. Wielu cudzoziemców odwiedzających Warszawę do domu Tepperów kierowało swe pierwsze kroki<sup>5</sup>. Liczni swe wrażenia utrwalili na kartach pamiętników, których część w obszernym wyborze zamieścił w dwutomowym wydawnictwie Wacław Zawadzki<sup>6</sup>.

1 Por. m.in. T. Korzon, *Wewnętrzne Dzieje Polski za Stanisława Augusta*, Kraków – Warszawa 1907, t. 2, s. 163, 166–172, W. Sobieszczański, *Mieszczanństwo warszawskie*, wyd. 2, Warszawa 1976, s. 119, W. Kornatowski, *Kryzys bankowy w Polsce w 1793 roku*, Warszawa 1937, s. 11–18, 29, 68, 187, B. Grochulska, *Warszawa na mapie Polski stanisławowskiej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 1980 – dostęp online, L. Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej*, Warszawa 1980, s. 197, 534, 540, B. Grochulska, *Wielcy bankierzy Warszawy*, „Wiek Oświecenia”, t. 5, 1988, s. 69–89, J. Baranowski i inni, *Zakon Maltański w Polsce*, Warszawa 2000, s. 142, 146–147, 237, P.P. Bajer, *Successful integration. Scotsmen and the Polish Nobility*, Leiden Brill 2012, s. 315–317 – dostęp online.

2 L. Engeström, *Pamiętniki* w: W. Zawadzki, *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, Warszawa 1963, t. 2, s. 116.

3 J. Boswell, „Scots Magazine”, 1786, June, s. 364.

4 W Pałacu pod Czterema Wiatrami rezydowali: ambasador Rosji, hrabia Otto Stackelberg, w latach 1775–1788, a następnie poseł Prus, z pochodzenia Włoch, Girolamo Lucchesini (1751–1825) od ok. X 1788 r. przypuszczalnie do zakończenia misji w 1792 r.; prawdopodobnie również zastępujący go August Goltz (X 1790 – XII 1791); w Pałacu Teppera na Miodowej – ambasadorzy Austrii: baronowie Karl Emmerich von Revitzky, następnie Johann Amadeus von Thugut; por. L.W. Ferguson de Tepper, *Pamiętniki*, patrz dalej „Almanach muzealny”.

5 Marek Reverdil (1734–1790), lektor od 1765 r., a następnie bibliotekarz Stanisława Augusta; por. A. Kraushar, *Dwa szkice historyczne z czasów Stanisława Augusta*, Warszawa 1905, t. 1, s. 28.

6 W. Zawadzki, *Polska stanisławowska...*, t. 1, s. 143 (relacja Heykinga), t. 2, s. 115, 137, 161 (relacja L. Engeströma), s. 597–599 (relacja F. Schulza).

Zdarzało się, że trudno było rozgraniczyć sferę jego działalności od tego, co robił założyciel finansowych podstaw rodu – Piotr Tepper (1702–1790) zwany starszym. Najbardziej wiarygodną rekonstrukcję poznańskiego etapu biografii ich obu jeszcze przed pierwszą wojną światową zaproponowała M. Wicherkiewiczowa. Trafnie zinterpretowała ona zapiski dotyczące kolejnych Piotrów Tepperów, kuśnierzy mieszkających w Poznaniu, jako protoplastów warszawskiego kupca i bankiera, osieroconego we wczesnej młodości, o którym wzmianki ukazywały się w księgach miejskich Poznania przynajmniej od 1747 roku<sup>7</sup>. Rodzicami Piotra byli Piotr Tepper, kuśnierz, i Katarzyna Polcynówna (późniejsza Fogielzankowa?)<sup>8</sup>. Oboje rodzice zmarli przed 1714 rokiem. Jeśli Fogielzankowa jest tożsą z Polcynówną, to datę śmierci ojca można uściślić, gdyż z inwentarza spisane w 1712 roku wynika, że w 1706 roku była ona już wdową. Wicherkiewiczowa znalazła również informacje dotyczące Wilhelma Fergus(s)ona<sup>9</sup>, Szkota osiadłego w Poznaniu, od 1713 roku dopuszczonego do prawa miejskiego i poślubionej mu w 1714 roku Katarzyny Concordii Tepperówny – rodziców Piotra Fergus(s)ona, siostrzeńca, a z czasem adoptowanego syna warszawskiego Teppera. Należy przy tym nadmienić, że dość liczne wzmianki poświęcone Piotrowi Tepperowi-Fergus(s)onowi publikowane w języku angielskim w XVIII wieku na temat nadania mu herbu i potwierdzenia szlachectwa przez króla Jerzego III, ale i późniejsze, oparte na informacjach przekazanych szkockiej rodzinie, w polskiej literaturze były zupełnie nieznanymi<sup>10</sup>, podobnie jak okoliczności powstania przechowywanego w AGAD dokumentu wystawionego w Londynie w czerwcu 1779 roku zezwalającego na postępowanie się połączonymi nazwiskami Tepper-Ferguson i ustanawiającego własny herb dla tej rodziny<sup>11</sup>. Cennym uzupełnieniem dla dziejów Tepperów okazały się otrzymane za pośrednictwem Olgi Baird (Jacenko)<sup>12</sup> pamiętniki Ludwika Wilhelma (1768–1838), syna Piotra Teppera-Fergus(s)ona, i odpisy korespondencji przechowane i uzupełniane przez potomków Piotra Karola Teppera z Fergus(s)onów (1766–1817),

7 M. Wicherkiewiczowa, *Z dziejów patrycjatu poznańskiego*, „Biblioteka Warszawska”, 1913, s. 473–498.

8 *Inwentarz pośmiertny kuśnierza Piotra Teppera*, w: *Inwentarze mieszczkańskie z wieku XVIII z ksiąg miejskich i grodzkich Poznania*, Poznań 1962, t. 1, s. 115–162.

9 W polskiej literaturze stosowany jest zapis Fergusson przez dwa ss, w literaturze angielskojęzycznej w odniesieniu do tej gałęzi rodziny obowiązuje zapis przez jedno s; por. J. Ferguson, R. Menzies Ferguson, *Records of the clan and name of Fergusson, Ferguson and Fergus*, Edinburgh 1895, s. 506; Warszawscy Fergus(s)onowie (np. AGAD, MK 291, mkf 2199, s. 188) podpisali się zazwyczaj Ferguson z jednym s, chociaż w tekście dokumentu było ono zapisane przez s zdwojone. Praktyka pisania przez zdwojone s przypuszczalnie wynikała z chęci utrzymania fonetycznego brzmienia nazwiska w środowisku, gdzie dominował język niemiecki, jak też związku znaczeniowego Ferguson, czyli syn Fergususa.

10 Por. „The London Gazette 12 June 1779”; James Boswell, „Scots Magazine”, 1786; J. Ferguson, R. Menzies Ferguson, tamże, s. 283, 482–487.

11 AGAD, dokument pergaminowy, 3323, 11 czerwca 1779.

12 Pragnę tu wyrazić gorące podziękowania pani Oldze Baird za przekazanie materiałów i udzieloną pomoc, jak też spadkobiercom Piotra Karola Teppera z Fergus(s)onów za nieodpłatne zezwolenie na druk i wreszcie kustoszowi Romualdowi Morawskiemu za cierpliwe pilotowanie sprawy i pomoc w tłumaczeniach z języka rosyjskiego.

najstarszego brata autora pamiętników. Zadbali oni również o przetłumaczenie w 1914 roku (wtedy ktoś z rodziny przypuszczalnie odwiedził Warszawę, gdyż tak datowana była adnotacja o kościele protestanckim ufundowanym przez pradziada) wpisów ze starej Biblii, przekazanej siostrzeńcowi przez Teppera starszego, dotyczących narodzin i chrztów 14 dzieci Piotra i Filipiny. Biblia ta ze względu na zły stan zachowania została spalona. W 1920 roku przetłumaczyli na francuski dokument pergaminowy ze zbiorów warszawskiego archiwum<sup>13</sup>.

## KORESPONDENCJA RODZINNA PIOTRA TEPPER-FERGUS(S)ONA

Z materiałów przechowywanych w archiwum rodzinnym we Francji<sup>14</sup> dowiadujemy się, że dnia 27 stycznia 1779 roku Piotr Tepper młodszy<sup>15</sup> zwrócił się do kupca londyńskiego Marca Cramera<sup>16</sup> z prośbą o uzyskanie dla niego i jego potomstwa praw należnych poddanym brytyjskim. Pisał: „Mam zaszczyt poinformować Pana, że jestem właściwie Szkotem przez mojego ojca Wilhelma Fergus(s)ona, którego los przywiódł do Poznania, gdzie osiedlił się jako kupiec i ożenił z siostrą mojego obecnego wuja, pana Teppera. Miałem nieszczęście stracić ojca, będąc jeszcze niemowlęciem przy piersi, a z powodu najazdu Szwedów<sup>17</sup> wszystkie moje ziemie<sup>18</sup> zostały [również] utracone. Ponieważ uważam, że przywileje przynależne Brytyjczykowi byłyby najcenniejszym dziedzictwem, jakie mógłbym pozostawić moim dzieciom, pragnę z tym nie zwlekać, tym bardziej że mam w Pana osobie tak gorącego i uczynnego przyjaciela tu na miejscu. Powiedziano mi, że uchwalono kilka lat temu akt gwarantujący *Birth-Right* (prawo narodzenia) synom i wnukom poddanych brytyjskich urodzonym poza terytorium, bez konieczności uprzedniej naturalizacji, jak też że potwierdzenie tych przywilejów powinno odbyć się bez przeszkód, dlatego proszę o przesłanie mi przy okazji kilku egzemplarzy tego dokumentu.

13 AGAD, dokument pergaminowy, 2145.

14 Kilka listów zostało opublikowanych jeszcze w XIX w.; por. J. Ferguson, R. Menzies Fergusson, tamże, s. 482–485, pozostałe wg fotokopii odpisów ze zbiorów archiwum rodzinnego, Francja.

15 Od czasu adopcji taką formę nazwiska stosował najczęściej.

16 Marc Cramer, kupiec z Londynu, figuruje na liście londyńskich bankructw z 1782 r. O jego niepowodzeniach w interesach pisał też kapitan James Ferguson; por. list Jamesa Fergusona do Piotra Teppera z Fergus(son)ów, Londyn, 3 lipca 1782, archiwum rodzinne, Francja, foto MHW.

17 Konfederacja tarnogrodzka, 1716.

18 Brak danych o posiadaniu przez Wilhelma Fergusona majątków ziemskich w Polsce.

Ponadto mój wuj, będąc bezdzietnym, ustępując mi interesy, jednocześnie adoptował mnie poprzez konstytucję uchwaloną przez Sejm (z tej adopcji załączam odpis autentyczny) i od tego czasu noszę nazwisko Tepper.

1° Moim zamiarem jest uzyskanie dla mnie i moich dzieci potwierdzenia przywilejów, które daje parlament poddanym Wielkiej Brytanii.

2° Załatwienie wydania przez parlament pozwolenia na przyjęcie nazwiska Tepper, tak jak to jest często stosowane u nas. W tym celu załączam petycję do parlamentu, w której znajduje się moja prośba i wszystkie szczegóły.

Odpis prawa miasta Poznania przyznany mojemu ojcu jako jedyna wskazówka jego miejsca urodzenia, ponadto: świadectwo ślubu ojca z moim aktem chrztu<sup>19</sup>.

Wśród londyńskich korespondentów Teppera znalazł się John Lind (1737–1781), angielski adwokat, który w Polsce przebywał do 1773 roku, najpierw jako nauczyciel księcia Stanisława Poniatowskiego, następnie dyrektor nauk w Szkole Rycerskiej z tytułem radcy. W Londynie nadal starał się być użyteczny dla Stanisława Augusta, od którego otrzymywał pensję. Niestety list od Lindy nie został przepisany przez francuskich spadkobierców. Możemy tylko przypuszczać, że w proces naturalizacji zaangażowana została też ambasada polska w Londynie, którą Lind faktycznie kierował w początkach urzędowania Franciszka Bukatego (1747–1797)<sup>20</sup>.

Sprawy szybko przybrały korzystny obrót i już w czerwcu tegoż roku prasa brytyjska donosiła: „Król [Jerzy III] ma zaszczyt nadania Piotrowi Fergusonowi, przebywającemu w Warszawie w Królestwie Polskim, i Jego potomstwu Swojego Królewskiego Patentu i zgody na przyjęcie nazwiska i herbu Tepper, łącznie z herbem i nazwiskiem Ferguson (herb w tej postaci został po raz pierwszy należycie i zgodnie z prawami tyczącymi się herbów przedstawiony i zapisany w Jego Królewskim Urzędzie Heroldii)”<sup>21</sup>. Informację przeczytali szkoccy krewni i 29 czerwca Anthony Ferguson, syn Jamesa, brata Wilhelma (William), napisał do Warszawy: „Rodzina mojego ojca była niepokieszona, że od 50 lat wszelkie związki z krewnymi naszymi przebywającymi w Polsce uległy przerwaniu. Tym większą nadzieję rozbudziła we mnie dotycząca Pana notka zamieszczona w «The London Gazette» z 12 bieżącego miesiąca<sup>22</sup> i właśnie pod jej wpływem pozwalam sobie skierować do Pana obecny

19 Fragmenty pamiętników i korespondencji w tłumaczeniu własnym autorki artykułu.

20 Por. J. Michalski, *Dyplomacja polska w latach 1764–1795. Historia dyplomacji polskiej*, Warszawa 1982, t. 2, cz. 4, s. 546.

21 „The London Gazette, from Tuesday June 8 to Saturday June 12”, 1779, s. 2; por. <http://www.london-gazette.co.uk/issues/11986/pages/2>.

22 J.w.

[list], przypuszczając, że jesteśmy spokrewnieni i być może nawet bardzo blisko”<sup>23</sup>. Po stosownych wyjaśnieniach i przesłaniu dokumentów potwierdzających pokrewieństwo rozwinęła się między stryjecznym rodzeństwem dość ożywiona korespondencja, z której dowiadujemy się dalszych szczegółów z życia świeżo odzyskanego krewnego.

Dnia 31 lipca 1779 roku Piotr Tepper z Fergus(son)ów pisał do Waltera Fergusona w Edynburgu: „Pański ojciec był z pewnością bratem mojego, nazywał się on William Ferguson i przybył do Polski na początku tego wieku w towarzystwie innego brata, George’a. Ten ostatni osiedlił się w Lublinie, stolicy województwa tej nazwy, i tam zmarł. Dwoje z jego dzieci nadal żyje – córka zamężna z polskim szlachcicem i syn mieszkający we Wrocławiu, pozostający w służbie Jego Mości Króla Prus.

Jeśli chodzi o mojego ojca, to osiedlił się on w Poznaniu, otrzymał tam prawa miejskie w 1713 roku i zajął się handlem. Ożenił się 14 kwietnia 1714 roku z panną Katarzyną Concordią Tepper. Z tego związku urodziło się kolejno sześcioro dzieci: trzech synów i trzy córki. Wszystkie córki zmarły, dwie ostatnie nie wyszły za mąż, a pierwsza była zamężna z panem Saupe<sup>24</sup>, aptekarzem z Poznania.

Starszy z synów, Wawrzyniec Fergus(son)<sup>25</sup>, w chwili obecnej już nie żyje, drugi, Wilhelm, osiedlił się we Wrocławiu, a trzecim jest Piotr Fergus(son), do którego Pan w swej łaskawości napisał.

Urodziłem się 19 kwietnia 1732 roku, a mój ojciec zmarł w początkach następnego roku. Matka, zostawszy wdową, sama z pięciorgiem dzieci, znalazła się w bardzo trudnym położeniu, ponieważ wojna szwedzka<sup>26</sup> w Polsce w znacznym stopniu doprowadziła interesy ojca do ruiny<sup>27</sup>. Jej zalety i gospodarność stały się głównymi atutami i zapewniły nam najlepsze wykształcenie, na jakie tylko było ją stać. W 1744 roku zostałem wysłany do Warszawy, by uczyć się handlu pod okiem mojego wuja, Piotra Tepera<sup>28</sup>, brata mojej matki.

23 Archiwum rodzinne, Francja, foto MHW.

24 Anna Katarzyna Fergussonowa, wdowa po aptekarzu Janie Saupe, zmarła przed 25 IX 1754; por. *Inwentarze mieszczkańskie...*, s. 391.

25 Por. j.w. inwentarz pośmiertny złotnika Wilhelma Fergussona, zmarłego przed 3 VII 1754. Trudno stwierdzić, czy doszło tu do pomylenia imienia, czy raczej jest to przedstawiciel innej gałęzi rodziny.

26 Wojna północna.

27 Konfederaci tarnogrodzcy 24 lipca 1716 roku dopuścili się w Poznaniu licznych rabunków, ucierpieli też od nich Fergus(sonowie); por. M. Wicherkiewiczowa, *Z dziejów patrycjatu...*, s. 495–496.

28 Piotr Tepper też wcześniej stracił ojca, również Piotra, kuśnierza, w latach 1714–1716 w aktach miejskich Poznania (A. C. 1714-1716) wpisano „Dekret między Katarzyną Teperową żoną Wilhelma Fergus(sona), kupca, a Wilhelmem Thomsonem i Natanielem Dettmerem, kupcami, jako opiekunami sierot po Piotrze Tepperze, kuśnierzu, i Katarzynie Polcynowney o oddanie części Katarzynie Fergussonownie należących”. Zważywszy na datę urodzenia Piotra Tepera, niewykluczone, iż przez pewien czas znajdował się pod opieką siostry; por. M. Wicherkiewiczowa, *Z dziejów patrycjatu...*, s. 494.

W dniu 29 czerwca 1761 roku ożeniłem się z Marią Filipiną Valentin, urodzoną w Warszawie w rodzinie [francuskich] uchodźców. Niebo pobłogostawiło nasz związek, dając liczną rodzinę; z której zachowałem czterech synów i pięć córek. Moimi synami są: Piotr Karol, urodzony 6 sierpnia 1766 roku; Filip Bernard, urodzony 7 sierpnia 1767 roku; Ludwik Wilhelm, urodzony 10 grudnia [1768 roku]; Daniel Fryderyk, urodzony 14 lipca 1772 roku. Imiona moich córek są następujące: Karolina Róża, urodzona 4 lipca 1764 roku, Elżbieta Dorota, urodzona 8 sierpnia 1765 roku, Anna Małgorzata, urodzona 11 sierpnia 1775 roku, i Izabela Teresa, urodzona 12 sierpnia 1778 roku. Moja najstarsza córka została przyobiecana panu Wilhelmu Augustowi Arndt, który pod moim okiem nauczył się handlu, a którego ojciec jest we Wrocławiu radcą wojennym Jego Mości króla Prus. Mój wuj, będąc bezdzietnym wdowcem, zadowolony z mojej akuratności, zaadoptował mnie za zezwoleniem króla Polski 10 czerwca 1767 roku<sup>29</sup>, pod warunkiem że będę nosił jego nazwisko. Mając na względzie zarówno życzliwość, której od niego doświadczałem i nadal nie przestaję otrzymywać, jak też dobro moich dzieci, zgodziłem się na ten dodatek do mojego pierwszego nazwiska. Znalazłem się w ten sposób na czele jednego z najznacniejszych domów handlowych, z tytułami bankiera cesarskiej Rosji, agenta zakonu maltańskiego. To nie ja [jednak] powinienem Pana informować o sławie, którą dane mi było zdobyć, moi korespondenci z Wielkiej Brytanii i Holandii podadzą Panu informacje, o których mnie samemu skromność nie pozwala pisać<sup>30</sup>. I uzupełniał informacje w liście do Anthony'ego, 27 września 1779 roku pisząc: „...w mieście Poznaniu [...] było wówczas wielu Szkotów. Ojciec, w chwili narodzin mojego najstarszego brata, został wszystkiego pozbawiony, a matka, chora jeszcze w połogu<sup>31</sup>, znalazła schronienie, była żywiona i ubierana przez pewnego uczciwego kanonika z tego kraju. Niestety to zdarzyło się podczas konfederacji, która trwała siedem lat<sup>32</sup>. Miałem zaledwie dwa lata, gdy umarł mój ojciec. Ta strata pozbawiła mnie wykształcenia tak dobrego, jakie pragnąłbym mieć. Wuj Tepper wspomagał mnie jak tylko mógł, a ukoronowaniem jego dobroci było adopcowanie mnie. Od tego czasu przyjąłem jego nazwisko, nie rezygnując jednak z własnego”. A 17 sierpnia 1779 roku informował Anthony'ego Fergusona w Dublinie:

29 Adopcja odbyła się *naturam imitans*; por. AGAD MK 234, s. 322, wpis z 25 I 1768 r. Uchroniła majątek Teppera starszego przed rozproszaniem na spadkobierców po zmarłej w 1766 r. Ludwice Elżbiecie Tepper: brata Dawida Sautera, majora regimentu gwardii pieszej, i sióstr pozostających w stanie wdowieństwa Marii Karoliny Kirchenpauf, Małgorzaty Doroty Scholc (w Krośnie), Urszuli Henryki Valentin, jak też Krystyny Eleonory Sauter (obie ostatnie w Gdańsku); por. MK 291 s. 186, mkf 2199.

30 Archiwum rodzinne, Francja, foto MHW.

31 Por. M. Wicherkiewiczowa, *Z dziejów patrycjatu...*, s. 495–497: informacja o rabunkach dokonywanych przez konfederatów tarnogrodzkich w Poznaniu w 1716 r. i zrabowaniu skrzyni przeniesionej przez małżonków Fergussonów do Rozalii z Abramczyków Ridtowej.

32 Piotr Tepper miał na myśli ogół wydarzeń, sama konfederacja trwała krócej: od XI 1715 do XI 1716.



„Pan Marc Cramer, mój bankier w Londynie, już mi przekazał odpis dyplomu królewskiego, a pan Boucati<sup>33</sup>, nasz wysłannik, przywiezie mi oryginał. Nie omieszkać poinformować Pana o jego otrzymaniu”<sup>34</sup>.

Dla uhonorowania jednego z tak cudownie odzyskanych krewnych Waltera Fergusona (1714–1797), zamożnego, bezdietnego adwokata (*writer to the sygnet in Edinburgh*)<sup>35</sup>, wówczas wdowca, kaleki (utracił nogę w wyniku upadku z konia), Piotr Tepper-Fergus(son) postanowił wybrać go na ojca chrzestnego swego najmłodszego syna urodzonego 3 listopada 1779 roku i nadać mu na jego cześć drugie imię – Walter, gdyż jako pierwsze otrzymał Otto, po pierwszym ojcu chrzestnym, którym został Otto Stackelberg, ambasador rosyjski.

Nie omieszkał też pochwalić się w liście do Waltera z 30 października 1779 roku: „Właśnie umieściłem drugiego z moich synów<sup>36</sup> jako oficera w Regimentie Ismailowa w Gwardii Cesarzowej Rosji<sup>37</sup>. Zawdzięczam ten honor staraniom i – ośmielam się powiedzieć – przyjaźni, którą darzy nas książę Replin, uprzednio ambasador w Konstantynopolu<sup>38</sup>, który obecnie, jako pełnomocnik swojej władczyni, doprowadził do zawarcia pokoju w Niemczech<sup>39</sup>. Nowy stopień mojego syna nie przeszkodzi mu oddawać się kształceniu tak długo, jak to będzie konieczne<sup>40</sup>. Starszy będzie uczył się bankowości, a trzeci poświęci się studiowaniu prawa. W tym wszystkim kierowałem się, jak tylko mogłem, skłonnościami każdego z nich, przyjmawszy za zasadę, że dobry ojciec nigdy nie powinien działać wbrew zamiłowaniom swoich dzieci”.

Piotr Tepper-Fergus(son) odwiedził Edynburg w następnym roku, zadbawszy uprzednio o spisanie testamentu. Widocznie obawiał się tej długiej podróży, może też czuł się nie najlepiej, gdyż wizytę u kuzyna poprzedził pobyt w Spa<sup>41</sup>. W Edynburgu spędził niecałe trzy dni (30 VII – 2 VIII 1780). Jak wyjaśnił kuzynom, spieszył się na otwarcie sejmu 1 września. Znajomość zaowocowała wymianą podarków. Ze strony Waltera – tabakierką, „której jedyną wartością było, że kiedyś należała do zmarłej małżonki”<sup>42</sup>, „książkami dla synów”, strojem Królewskiego Towarzystwa

33 Franciszek Bukaty (1749–1797), chargé d'affaires Polski w Londynie (od 1772), następnie ambasador (1789–1793), rzeczywiście przebywał w Warszawie w 1779 r.

34 Archiwum rodzinne, Francja, foto MHW.

35 Właściciela m.in. wówczas zarządzanego St. James Square (por.: <http://canmore.rcahms.gov.uk>).

36 Filipa Bernarda [Kajetana].

37 Katarzyny II.

38 Nikołaj Replin był ambasadorem w Konstantynopolu w latach 1775–1776. Autor listu pominął jego ambasadorowanie w Polsce w latach 1763–1769.

39 Pokój cieszyński kończący wojnę między Austrią, Prusami i Saksonią, podpisany 13 maja 1779.

40 Filip ukończył edukację w 1786 r., po trzech latach pobytu w akademii wojskowej w Stuttgarcie i trzech latach studiów na uniwersytecie w Strasburgu.

41 J. Ferguson, R. Menzies *Fergusson*, tamże, s. 483.

42 Listy Waltera Fergusona do Piotra Fergus(sona) Teppera, Edynburg, 14 VIII i 14 XI 1780, archiwum rodzinne, Francja, foto MHW.

Łuczników<sup>43</sup>, zbiorem miejscowych monet i zielnikiem wystanymi dla chrześniaka<sup>44</sup>. Najcenniejszy wkład Waltera polegał jednak na nadzorowaniu przygotowywanej dla Piotra genealogii. Prace rozpoczęły się już jesienią 1779 roku. W listopadzie 1779 roku Walter napisał: „Sprowadziłem kierownika rejestru szkockich rodzin i dałem mu dekret na tablicę genealogiczną naszej rodziny, którą obiecał mi, mówiąc, że zajmie to pewien czas. Pokazałem mu Pańską pieczęć. Uznał, że nie jest prawidłowa, gdyż brakuje w niej pierścienia, co – o ile wiem – stanowi część naszego herbu, i z powodu jeszcze kilku drobnych omyłek<sup>45</sup>. Dokument był wreszcie gotowy 17 lipca 1786 roku i 29 sierpnia tegoż roku Walter mógł pochwalić się: „Przesłałem Pańską genealogię przez kapitana Łobarzewskiego<sup>46</sup>. Mam nadzieję, że sprawi ona Panu radość”.

Warszawscy Fergus(s)onowie nie pozostawali dłużni. Synowie i córki dopisywali się do listów ojca „na swój sposób”, ojciec przesyłał „dwie skrzynki z czterema tuzinami wina węgierskiego załadowane w Gdańsku” i dodawał: „W tym kraju niewiele jest rzeczy wartych wysłania oprócz dobrego węgierskiego wina<sup>47</sup>, a Maria Filipina, małżonka Piotra, portrety rodzinne, obecnie, po przeszło 200 latach, odkupione przez Muzeum Historyczne m.st. Warszawy od spadkobierców Fergus(s)onów (w maju 2013 roku wróciły do Warszawy<sup>48</sup>).

Podróż portretów do Edynburga trwała kilka miesięcy. Dnia 14 października 1780 roku Piotr dopytywał się z Warszawy: „Spodziewam się, że dotąd otrzymał już Pan skrzynię z rodzinnymi portretami wystaną do Pana przez moją małżonkę i przyjął je na znak jej szczególnego szacunku i przywiązania”. Walter odpowiadał 14 listopada: „Tydzień temu dowiedziałem się, że skrzynia zawierająca Wasze portrety rodzinne przybyła do Hull w Anglii i dotarła do tego portu przez [nieczyt.], ale ostatnie przeciwe wiatry i okres sztormów do dziś przeszkadza w ich dotaciu do celu<sup>49</sup>”.

Wreszcie, 12 stycznia 1781 roku, donosił: „Mniej więcej trzy tygodnie temu otrzymałem wizerunki Pańskiej rodziny w tak doskonałym stanie, w jakim zapakowano je w Warszawie. I proszę mi wierzyć, Drogi Panie, że żaden prezent jakiegokolwiek rodzaju nie sprawiłby mi równie wielkiej przyjemności, jaką one mi dały.

43 The Royal Compagny of Archers nadal istnieje, obecnie pełni rolę straży przybocznej władcy podczas jego pobytu w Szkocji.

44 Dary dla chrześniaka wiół Łobarzewski; por. list Waltera Fergusona do Piotra Fergus(s)ona-Teppera, Edynburg, 29 VIII 1786, archiwum rodzinne, Francja, foto MHW.

45 J.w., Edynburg 30 XI 1779, archiwum rodzinne, Francja, foto MHW.

46 Ignacy Łada Łobarzewski (ok. 1750-1826), poseł czernichowski, autor m.in. *Zaszczyt wolności polskiej angielskiej wyrownywajacy z uwagami do tego stosownemi i opisaniem rządu angielskiego*, Warszawa 1789.

47 Por. J. Ferguson, R. Menzies Fergusson, tamże, s. 485.

48 Dzięki informacji i kontaktom udostępnionym przez O. Baird; o portretach por. J. Bochiński.

49 Por. J. Ferguson, R. Menzies Fergusson, tamże.

Wyobrażam sobie, że znam każdą ze sportretowanych osób. Stały się one dla mnie towarzystwem. Wielokrotnie były oglądane przez naszych krewnych, bardzo podziwiane przez nich i ich znajomych, których ciekawość ich ujrzenia sprowadziła do mnie”<sup>50</sup>. Z wymienianych listów nie wynika jednak, ile było portretów ani kto był ich autorem. Wiemy jedynie, że brakowało wśród nich wizerunku ojca rodziny, jak pisał Walter w dalszej części listu: „Gdy dowiedziałem się o Pańskiej podróży do Szkocji, byłem zdecydowany poprosić Pana o dołączenie swego wizerunku do portretów, ale zważywszy na krótkość Pańskiego pobytu, a również Pana zmęczenie, zrezygnowałem. Obecnie proszę o przesłanie mi go nie tylko jako dopełnienie kolekcji, ale także całych naszych stosunków, gdyż bez Pana [portretu] widnieje tu pustka [...]”<sup>51</sup>.

Kuzyni wymienili się też planami swoich inwestycji<sup>52</sup>. Walter był pod wrażeniem bogactwa Piotra: „Przyjrzałem się projektom, które miwał Pan uprzejmość mi pokazać: Pana domu, biura i kościoła ewangelickiego, zbudowanych przez Pana w Warszawie, i jestem zachwycony rozplanowaniem wszystkiego. Byłem nieco zaskoczony wielkością Pańskiego pałacu, przeznaczonego dla zwykłego dżentelmena, ponieważ w tym kraju należałby do księcia, i tym że musiał bardzo dużo kosztować”<sup>53</sup>. Dziwiła go też przynależność kuzyna do zakonu maltańskiego.

Listy pisane do rodziny siłą rzeczy obracały się jedynie wokół spraw najbliższych. Wyziera z nich wizerunek bardzo ciepłego ojca, dla którego szczęście rodziny było najważniejsze. Należy nadmienić, że nawet testament, spisany 14 maja 1792 roku piękną polszczyzną, rozpoczął inwokacją: „Ja, Piotr z Fergusonów Tepper, ojciec licznych potomstwa, pracując całe życie dla uszczęśliwienia tychże dzieci”<sup>54</sup>, a o życiu rodzinnym pisał do Waltera: „Ich [dzieci] serca, charakter i inteligencja pozwalają mi mieć najlepsze nadzieje. Przyzwyczajamy [z żoną] ich od małego, by uważali ojca i matkę za najlepszych przyjaciół, a ze swej strony okazujemy im, że są dla nas tym, co mamy najcenniejszego. Aby spędzać z nimi czas, rezygnujemy z bywania w mieście w towarzystwach najbardziej dystyngowanych i zajmujących. Fortuna i poważanie, którymi się cieszymy, przywołują nas do tych towarzystw nieustannie, jednak nasza czułość zatrzymuje nas przy dzieciach. Tam znajdujemy wszystkie przyjemności, ponieważ są ich codziennością, tak jak i naszą.

Moja małżonka, która uosabia wszystkie zalety serca i ducha niezbędne dla ich dobrego wychowania, zawsze jest otoczona dziećmi. Jest ich pierwszą guwernantką.

50 List Waltera do Piotra Teppera-Fergus(sona), 12 I 1781, oryginał: archiwum rodzinne, Francja, foto MHW.

51 Nie wiemy, czy Piotr Tepper-Fergus(son) spełnił prośbę.

52 J. Ferguson, R. Menzies Fergusson, tamże, s. 484.

53 List Waltera Fergusona do Piotra Fergus(sona), Edynburg, 14 XI 1780, por. j.w.

54 AGAD, MK 291, mkf 2199.

Przewodniczy we wszystkich lekcjach i ćwiczeniach, a guwerner i guwernantka, których zatrudniłszy, służą jej jedynie pomocą. Wszystkie te starania są niczym dla matki, która wykarmiła dzieci własnym mlekiem. Sam mam nie mniejszą przyjemność, gdy przebywam z nimi. Natychmiast na chwilę czuję się wolnym od wszystkich dręczących mnie spraw. W taki oto sposób nie wychodzimy prawie nigdy, ale codziennie zbiera się u nas kilku przyjaciół, którzy nie gardzą uczestnictwem w naszych domowych rozrywkach. Oto obraz naszego codziennego życia. Jest monotony, ale miły<sup>55</sup>. Piotr zastanawiał się nad lokowaniem pieniędzy w majątku ziemskie w Szkocji, a Walter zapewniał w liście z 1786 roku, że dzięki brytyjskiej naturalizacji nie powinien napotkać żadnych przeszkód.

Walter był pod wrażeniem jakości wykształcenia młodych krewnych: „Zachwyciły mnie listy Pańskich synów, moich młodych kuzynów; należy się Panu uznanie za dbałość o ich edukację, a im samym za to, że tak wiele z niej skorzystali”. Obiecywał: „Zapewniam Pana, że jeśli tylko Wielka Brytania, a zwłaszcza Edynburg będzie mógł ich ujrzeć, dołożę wszelkich starań, by zastąpić Pana podczas nieobecności...”<sup>56</sup>. Był zbudowany poziomem wykształcenia córek: „Byłem bardzo mile zaskoczony listami od Pana córek: mesdemoiselles Henryki, Karoliny i Elżbiety, czuję się bardzo zobowiązany za ich wyrazy przyjaźni i pochlebiające mnie, starcowi, względy. W odpowiedzi przesyłam im moje błogosławieństwo. Planowałem odpisać im tak jak ich ojcu, ale mam tyle przeszkód ze względu na moją praktykę, a największą jest fakt, że uznałem, iż jestem kiepski w łacinie i francuskim i tym samym... w pisaniu w tych językach”<sup>57</sup>. Radził również w kwestii dalszej prawniczej edukacji trzeciego z synów (Ludwika Wilhelma). Gdy Piotr wahał się między Getyngą, Oxfordem, Cambridge i Edynburgiem, przytomnie zwracał uwagę, że wybór powinien uwzględniać dalsze plany życiowe studenta, gdyż prawa narodowe bardzo się między sobą różnią<sup>58</sup>.

Szkoccy krewni z niepokojem śledzili rozwój wypadków w Polsce, ale Piotr widocznie nie doceniał zagrożenia i w niedatowanym, niestety, liście, przypuszczalnie latem 1792 roku, pisał: „Jestem bardzo wdzięczny, Drogi Panie i Kuzynie, za wyrażoną chęć udzielenia nam pomocy podczas niepokojów, które dotknęły ten kraj. Na szczęście nasz spokój ani fortuna nie doznały uszczerbku. Ze względu na naszą pozycję, obie strony, przyjaciele i wrogowie, potrzebowali nas i uznali za niezbędnych gwarantów wypłacalności”<sup>59</sup>.

55 List Piotra Teppera-Fergus(s)ona do Waltera, Warszawa, 30 X 1779, arch. rodzinne, Francja, foto w zbiorach MHW.

56 List Waltera Fergusona do Piotra Teppera-Fergus(s)ona, 3 IX 1779, j. w.

57 J.w., 30 XI 1779.

58 J.w., 29 VIII 1786.

59 Archiwum rodzinne, Francja, foto: w zbiorach MHW.

## PAMIĘTNIKI [LUDWIKA] WILHELMA FERGUSONA DE TEPPER NAPISANE PRZEZ NIEGO SAMEGO

Więcej informacji o losach Tepperów-Fergus(son)ów dają nam wydobyte z rodzinnych archiwów, dzięki determinacji Olgi Baird (Jacenko)<sup>60</sup>, pamiętniki napisane przez syna bankiera, Ludwika Wilhelma (1768–1838), cudowne dziecko, którego gra na klawesynie podziwiana była przez J. Bernoulliego<sup>61</sup> i całą Warszawę. Autor pamiętników, nauczyciel muzyki, wykonawca i kompozytor czynny w latach 1797–1819 w Petersburgu, do niedawna był postacią niemal nieznaną w polskiej literaturze. Wprawdzie Karol Estreicher<sup>62</sup> umieścił jego dysertację doktorską wydaną w Strasburgu w 1789 roku wśród druków związanych z Tepperami, ale uznał jej autora tylko warunkowo za syna Piotra Teppera z Fergus(son)ów. Wiktor Kornatowski wymienił jego imię z datami urodzenia i poinformował o udziale w misji dyplomatycznej do Hiszpanii<sup>63</sup>, ale nic nie wiedział o jego późniejszych losach. Dla Wacława Zawadzkiego, wydawcy *Polski stanisławowskiej w oczach cudzoziemców*, wybitnie uzdolniony pod względem muzycznym syn Teppera z Fergus(son)ów, uczeń Eleonory Zernitz, z domu Deeling, pozostawał anonimowy. Podobnie dla Jerzego Łojka, autora artykułu o polskiej misji w Hiszpanii, dla którego był tylko niewymienionym z imienia synem bankiera Teppera, w opinii pośta Tadeusza Morskiego (1754–1825)<sup>64</sup> – leniwym i niezbyt inteligentnym, zupełnie nieprzydatnym w pracy dyplomatycznej<sup>65</sup>. Polskim badaczom nieznanne były szczegóły nie tylko jego zagranicznej edukacji, późniejsze osiągnięcia jako kompozytora i nauczyciela muzyki na cesarskim dworze w Petersburgu, a później w liceum w Carskim Siole, ale też losy jego liczego rodzeństwa.

Spisane w języku francuskim pamiętniki są bardzo obszerne, zajmują ponad 700 stron rękopisu podzielonego na sześć ksiąg i obejmują kilkadziesiąt lat życia autora, począwszy od dzieciństwa w Warszawie doby stanisławowskiej, do osiedlenia

60 Por. L.W. Tepper de Ferguson, *Moja historia*, Zestawiła i objaśniła O. Baird, Moskwa – Sankt Peterburg 2013, s. 3–60.

61 J. Bernoulli, *Podróż po Polsce...*, w: *Polska stanisławowska...*, t. 1, s. 366–367.

62 K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 31, s. 99 – również online: Elektroniczna Baza Bibliografii Estreichera.

63 W. Kornatowski, *Kryzys bankowy w Polsce w 1793 roku*, Warszawa 1937, s. 38.

64 Na kartach pamiętnika został nakreślony bardzo niepochebny portret dyplomaty zainteresowanego głównie prywatą; por. J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Warszawa 1957, t. 1, s. 296.

65 J. Łojek, *Polska misja dyplomatyczna w Hiszpanii w latach 1790–1794*, „Kwartalnik Historyczny”, r. 72, nr 2 (1965), s. 332n.

w Paryżu w 1824 roku, gdzie „rozpoczął nowe życie” z poślubioną 5 sierpnia tegoż roku drugą żoną Adelą Canel. Pomysł pisania pamiętników i ich pierwsza, nieznana nam wersja w języku niemieckim powstały jeszcze w 1793 roku, gdy Ludwik Wilhelm opuścił już Warszawę, a spotkany dawny szkolny kolega, Schubart syn<sup>66</sup>, podówczas chargé d'affaires Prus w Norymberdze, w trakcie wspólnej podróży do Ulm zwrócił mu uwagę na wyjątkowość jego losów i zachęcił do pisania.

Większa część pamiętników nie dotyczy Warszawy, lecz innych europejskich miast. Niektóre odwiedził autor jeszcze w młodości, a następnie w latach 1819–1823, gdy podróżował z żoną Jenny z domu Severin. W niektórych przebywał kilkakrotnie, między innymi w Dreźnie, Stuttgarcie, Strasburgu, Hamburgu, Wiedniu czy Paryżu. Dużo miejsca poświęcił Hiszpanii jako regionowi najbardziej dla niego egzotycznemu. Opisywał też Francję ogarniętą rewolucją. Jego zainteresowania muzyczne sprawiły, że w pamiętnikach znalazło się sporo informacji o życiu muzycznym odwiedzanych miast i współczesnych mu kompozytorach. Wielu poznał osobiście. Josepha Haydna odwiedził w Esterházie, Ludwika van Beethovena spotkał w Pradze. Szerokie kontakty z przedstawicielami elit polskich i europejskich zaowocowały licznymi wzmiankami im zadedykowanymi. W odnoszącej się do czasów młodości części występują między innymi: król Stanisław August, znany mu osobiście i odwiedzany na Zamku Królewskim w Warszawie, a potem na wygnaniu w Petersburgu; litewski marszałek konfederacji barskiej Michał Jan Pac, przebywający na wygnaniu w Marainville pod Strasburgiem; Michał Kazimierz Ogiński, hetman litewski, u którego mieszkał w 1793 roku w Wiedniu, a którego wcześniej odwiedzał w podwarszawskim Słonimiu; książe Józef Poniatowski, któremu trochę sekretarzował w Wiedniu; hrabia Jan Potocki, z którym pobierał lekcje bolero podczas pobytu w Madrycie, książe Karol Eugeniusz Wirtemberski, założyciel stuttgarckiej akademii, i wielu innych. Duży fragment wspomnień łączy się z Petersburgiem, w którym Ludwik Wilhelm mieszkał w latach 1797–1819 i następnie w 1823–1824. Na kartach pamiętników pojawiają się informacje poświęcone Romanowom – Pawłowi I, Aleksandrowi I, Konstantemu, wielkiej księżnej Elżbiecie, żonie Aleksandra I, środowisku rodzinnemu jego pierwszej żony, Jenny Severin, córce petersburskiego bankiera. Opisał również Liceum Cesarskie w Carskim Siole, gdzie przez kilka lat uczył śpiewu chóralnego, między innymi Aleksandra Puszkina. Pamiętniki stanowią również rodzaj *itinerarium*, gdyż autor dokładnie opisywał mijane podczas podróży miejscowości, środki transportu, system dróg, obozowiska, zwracał uwagę na utrudnienia, takie jak nagłe wezbranie wód.

66 Ludwik Albrecht Schubart (1765–1811), krótko poseł pruski, następnie poeta, prozaik, tłumacz, był synem poety Christiana Friedricha (1739–1791).

Urodzony w Warszawie Ludwik Wilhelm, którego biografia do czasu pozyskania pamiętnika przez Olgę Baird była znana tylko fragmentarycznie również w Rosji<sup>67</sup>, spędził w stolicy Polski stosunkowo niewielką część swego dość długiego życia. Najdłuższy jego pobyt w tym mieście przypadł na dzieciństwo<sup>68</sup>, które właściwie zakończyło się, gdy opuścił dom rodzinny jako niespełna trzynastolatek na długie osiem lat, udając się we wrześniu 1781 roku wraz ze starszymi braćmi Piotrem Karolem i Filipem najpierw do Stuttgartu, a następnie do Strasburga<sup>69</sup>, aby zdobyć wykształcenie stosowne do pozycji finansowej i zawodowej rodziny. Do Warszawy powrócił w końcu sierpnia 1789 roku z dyplomem doktora praw obronionym na uniwersytecie strasburskim<sup>70</sup> w oparciu o ogłoszoną drukiem dysertację *Poloniam Imperio Romano Germanio Numquam Subjectam*<sup>71</sup>, zadedykowaną Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu. Jeden jej egzemplarz, oprawiony w kosztowną tkaninę (biały jedwab z wplecioną srebrną nicią) z wyhaftowanym złotymi i srebrnymi nićmi herbem króla, a wydrukowany na cienkim, przypominającym welin papierze czcionkami zamówionymi w słynnej drukarni Beaumarchais'go w Kehl<sup>72</sup>, został ofiarowany Stanisławowi Augustowi już w początkach września 1789 roku. W podziękowanie autor rozprawy otrzymał od króla Medal Merentibus. Karol Estreicher<sup>73</sup> trafnie ocenił, że egzemplarz dysertacji pochodzący z Biblioteki Królewskiej znajdował się w końcu XIX wieku w Bibliotece Kijowskiej. Szczegółowo jego losami zajęła się Olga Baird<sup>74</sup>, która ustaliła, że został on skradziony podczas ewakuacji zbiorów z Kijowa w 1941 roku i przywieziony wkrótce po wojnie do Anglii. W opracowaniu pominęła informację z Bibliografii Estreichera, podobnie jak wszyscy cytowani przez nią angielscy specjaliści, łącznie z zatrudnionymi przez dom aukcyjny Christie's, który zajmował się w 1996 roku sprzedażą tego arcydzieła sztuki edytorskiej. Obecnie jego miejsce przechowywania jest nieznane.

67 Por. O. Baird w.; L.W. Tepper z Fergusonow, *Moja historia*, s. 6–7.

68 Czasom dzieciństwa poświęcona została I księga *Pamiętników*, por. dalej „Almanach Muzealny”.

69 Z pamiętników wynika, że informacja F. Schulza o posyłaniu dzieci na nauki do Strasburga błędnie została przypisana przez wydawcę położonemu w pobliżu Lunéville, gdyż to na uniwersytecie strasburskim uczyło się wielu Polaków, a szczególnie liczni byli Rosjanie, np. tam kształcił się obaj synowie Stackelberga i zapewne ten fakt zdecydował o wyborze dokonanym przez Teppera; por. F. Schultz, *Podróż Infłanczyka ...*, w: *Polska stanisławowska...*, t. 2, s. 499 i przypis 33, s. 841; *Pamiętniki L.W. Teppera de Ferguson*, księga III, rozdz. V (kopie cyfrowe w zbiorach MHW).

70 Jak pisał, „jako pierwszy z Polaków”.

71 Książka trafiła do wielu europejskich bibliotek i polskich zbiorów prywatnych, m.in. Ossolińskich, Krasieńskich. Obecnie jeden z egzemplarzy znajduje się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu.

72 W końcu 1780 r. Pierre Auguste Caron de Beaumarchais, w celu wydania dzieł wszystkich Woltera, założył w Kehl, dla uniknięcia francuskiej cenzury, drukarnię, wyposażając ją w zakupione od wdowy po Johnie Baskerville'u (1706–1775) wzory czcionek. Szerzej na temat wydawnictwa w Kehl por. <http://voltaire-a-ferney.org/55.html> – dostęp: 28 III 2013.

73 K. Estreicher, j.w.

74 Por. Olga Baird w: *Moja historia*, s. 560–570; por. <http://www.christies.com/lotfinder/lot/binding-ludovicu-s-guillielmus-1047591-details.aspx?intObjectID=1047591>, gdzie załączono szczegółowy opis oprawy dysertacji L.W. Teppera de Ferguson.

W Warszawie na Ludwika Wilhelma czekała biblioteka, przewieziona ze Strasburga w czasie, gdy przebywał w Paryżu (maj-czerwiec 1789 roku): „3500 tomów dzieł najbardziej wyszukanych zarówno z nauk, jak i literatury. Zwłaszcza część dotycząca historii była starannie dobrana; rad udzielał mi Koch”<sup>75</sup>. Z relacji świeżo upieczonego doktora, dotyczącej tego okresu, wynika, że pewne przesłanki przyszłej katastrofy rodzinnego banku były już wówczas widoczne. Skarżył się: „Najbardziej odpowiadałoby mi stanowisko w handlu, dzięki któremu mógłbym się szybko usamodzielnic. Lecz ojciec nie chciał nawet o tym słyszeć. Szwagier Schultz<sup>76</sup> i księgowy Segebarth<sup>77</sup>, który był jego kreaturą, opanowali tak bardzo umysł mego ojca, że nie podejmował żadnej decyzji bez konsultacji z nimi. Byli zbyt sprytni, by dopuścić do zatrudnienia syna, którego nie byłoby w stanie sobie podporządkować i który mógłby szybko odkryć ich podłe oszustwa. Zrobili więc wszystko, co tylko możliwe, aby przeszkodzić moim zamiarom, którymi nieopatrnie z nimi się podzieliłem. Tak samo potrafili oddalić mego brata Piotra, korzystając z jego zamiłowania do podróży. [Nawet] Wtedy, gdy ja wróciłem do Warszawy, on był w Anglii”. I dalej wyjaśniał: „Ruina mego ojca była już wówczas postrzegana jako nieunikniona. Kilku przyjaciół rodziny dawało mi to do zrozumienia, sam również coś podejrzewałem, ale wydawało mi się to zupełnie nieprawdopodobne, zważywszy jak wielką fortunę miał ulokowaną ojciec w majątkach ziemskich, które uważałem za niezależne od jego masy handlowej. W okolicach Warszawy mieliśmy dwa majątki, które tworzyło 10 wsi. Na Podolu mieliśmy miasto Deraźnia<sup>78</sup> i cały otaczający je obszar, na którym znajdowało się 17 wsi. Same połowy w rzekach przynosiły rocznie 10 000 rubli. Nasz majątek w Berszadzie na Ukrainie był jeszcze znacznie szerszy<sup>79</sup>. W Prusach Zachodnich należał do nas majątek Sartowice<sup>80</sup> położony nad brzegiem Wisły. Poza tym mój ojciec miał w Warszawie cztery domy<sup>81</sup>. Jeden z nich był zajmowany przez niego samego, a drugi, pałac *entre cour et jardin*, był długo zajmowany przez ambasadora Rosji, a po nim przez ministra Prus, markiza Lucchesiniego.

75 Christophe-Guillaume Koch (1737–1813), prawnik, rektor uniwersytetu w Strasburgu, wykształcił wielu europejskich dyplomatów.

76 Schulz nie wzbudził sympatii u autora, irytowała go chorobliwa zazdrość, którą zdradzał Elżbietę Dorotę.

77 Fryderyk Segebarth, nobilitowany w 1790 r. razem z Piotrem Tepperem z Fergus(s)onów i jego zięciami, buchalter, następnie bankier; o nieprzestrzeganiu zasad rachunkowości przez Segebartha por. Heysing w: *Polska stanisławowska...*, t. 1, s. 194.

78 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880–1914, hasło: Deraźnia, s. 959.

79 *Słownik geograficzny...*, t. 1, s. 154, pominął przynależność tego klucza liczącego 25 wsi do Tepperów.

80 Zakupione w 1780 za 20 000 dukatów od Ignacego Potockiego, odkupił w 1792 Ernest Sartorius von Schwanenfeld za 25 000 dukatów; por. tamże, t. 10, s. 327; por. J. Ferguson, R. Menzies Fergusson, tamże, s. 484.

81 Pałace: Miodowa, nr hip. 495, po raz pierwszy w Taryfie z 1784 roku, Długa, nr hip 556, po raz pierwszy w Taryfie z 1770 roku, kamienice: Leszno nr hip. 669, (obecnie al. Solidarności 105), w taryfach od 1770 do 1784 roku, w 1792 r. oznaczona jako kamienica Jacobsona, Piękna, nr hip 1757, po raz pierwszy w Taryfie z 1784 roku, Solec, nr hip 2938, browar i magazyn, wg Taryfy z 1784 roku, a w 1792 roku dom.



Po zawarciu pokoju w Kajnardży, który doprowadził do otwarcia handlu na Morzu Czarnym, ojciec założył w Chersoniu<sup>82</sup> spółkę komandytową, która prowadziła rozległe interesy. Zyski z nich wpływały do naszej kasy i słyszałem, że nie było roku, w którym ich wynik dla nas byłby niekorzystny. Trzeba było doradzić mojemu ojcu, by z większym zainteresowaniem zajął się tym przedsięwzięciem, którego zyski, ułatwione jeszcze dzięki naszym ogromnym posiadłościom na Ukrainie i Podolu, same wystarczyłyby dla powstrzymania upadku<sup>83</sup>.

Autor wspomnień tymczasem cieszył się z popularności: „Miałem powóz i konia do jazdy wierzchem. Mój talent do gry na klawesynie sprawiał, że we wszystkich domach moje towarzystwo było pożądane. Zapomniałem ojczystego języka i mówiłem wyłącznie po francusku i trochę po niemiecku; miałem nawet maniery francuskie, które czyniły me towarzystwo jeszcze bardziej atrakcyjnym. Na nowo zaczęły się odbywać koncerty w naszym domu, a ja oddawałem się przyjemnościom i odpoczywałem”. Ranki spędzał na czytaniu dzieł traktujących o różnych formach rządów. „Pożerał” *Kontrakt społeczny*<sup>84</sup> Rousseau i robił z niego wypisy. Brał udział w rozmowach dotyczących obrad sejmu i pozornego poparcia reform przez Prusy. W tym czasie miały miejsce ważne dla rodziny wydarzenia: „W początkach lata 1790 roku<sup>85</sup> zmarł [...] dziadek liczący 88 lat. Popadł on w zupełne zdziecinnienie, utraciłszy nawet umiejętność mowy. Wypowiadał się za pomocą nieartykułowanych dźwięków”. Pozostawił autorowi w spadku swoje kolekcje „monet (około 500 sztuk), medali i książek (1500 egzemplarzy), dobrze dobranych i rzadkich”.

Jesienią tegoż roku sejm przyznał Tepperowi z Fergus(son)ów i jego potomkom indygenat. Ludwik Wilhelm wspominał: „Kilka lat temu [ojciec] prosił o indygenat sejm w Grodnie<sup>86</sup>, aby mógł posiadać majątki na własne nazwisko. Odmówiono mu i chciano dać jedynie nobilitację, której nie przyjął. Tym razem został mu ofiarowany pod warunkiem złożenia daru w wysokości 4000 dukatów, które chciano użyć na powiększenie armii do 100 tysięcy ludzi. Zgodził się bez wahania na tę sumę i wpłacił ją całą w ciągu następnego tygodnia; początkowo chciał odrzucić indygenat, by nie sądzono, że go kupił, jednak zważywszy, że kiedyś prawa jego

82 W 1785 roku. Skorzystał wówczas z przywilejów celnych przynależnych poddanemu rosyjskiemu; ulgi celne polskiemu handlowi czarnomorskiemu przyznała Katarzyna II dopiero w 1787 r., por. „Journal Historique”, 15 listopada 1785, s. 435–437 – <http://books.google.pl/books?id=Ex1bAAAAQAAJ&pg=RA1-PA437&dq=Journal+Historique+et+1785+Tepper+Segebarth&hl=pl#v=onepage&q=Segebarth&f=false>; t. 2, s. 594.

83 Księga 4, rozdz. III, archiwum rodzinne, Francja, foto w zbiorach MHW.

84 Dzieło J.-J. Rousseau, *Du contrat social ou principes du droit politique*, ukazało się po raz pierwszy w Amsterdamie w 1762 r. Ludwik Wilhelm korzystał z przypuszczalnie z późniejszej edycji.

85 Przed 8 maja 1790 roku.

86 J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Warszawa 1957, t. 1, s. 137 – błędnie podał, że indygenat nadano Tepperom na sejmie w Warszawie w 1780, niewykluczone, że wówczas sprawa ta była rozpatrywana, za czym przemawiają starania podjęte z powodzeniem w 1779 w sprawie dokumentu potwierdzającego brytyjskie szlachectwo.

dzieci do majątków ziemskich mogłyby być podważane i mając wzgląd na ułatwienia, które dawał im w staraniach o urzędy, przyjął go, domagając się jednocześnie, by nobilitowani byli jego zięciowie”. Naturalizacja otworzyła drogę do kariery. Już 26 grudnia 1790 roku Ludwik Wilhelm wyjechał z Warszawy jako członek polskiej misji dyplomatycznej do Hiszpanii z nominacją na jej sekretarza<sup>87</sup>, ale bez żadnego wynagrodzenia. Podczas pobytu młodego Teppera w Madrycie została uchwalona Konstytucja 3 maja. Jeden z jej egzemplarzy został przesłany również do polskiej placówki w Hiszpanii, a Ludwikowi Wilhelmowi polecono przetłumaczenie dokumentu na francuski dla hrabiego Florida Blanca<sup>88</sup>. Było to jednak już ostatnie zadanie wykonane z polecenia Tadeusza Morskiego, który niechętnie zlecał cokolwiek młodemu Tepperowi. W końcu lipca 1791 roku opuścił Hiszpanię i przez Francję udał się na krótko do Amsterdamu.

Po otrzymaniu od ojca listu nakazującego mu powrót (obiecawanego stanowiska dyplomatycznego w Hadze nie udało się załatwić) przez Hamburg wyruszył do Berlina<sup>89</sup>. Od kilku miesięcy przebywała tam jego matka z dwiema córkami<sup>90</sup>, zasięgając porad lekarskich, gdyż zaawansowana przepuklina, wywołana według opinii ówczesnych lekarzy licznymi porodami, ograniczała jej możliwości poruszania się. Po upływie około trzech tygodni z matką i siostrami był ponownie w Warszawie, by wkrótce, w początkach grudnia tegoż roku, ją opuścić. Wyjeżdżał w charakterze sekretarza delegacji udającej się do Drezna, aby oficjalnie poinformować elektora saskiego o przyznaniu mu prawa do następstwa tronu po Stanisławie Augustie na mocy zapisu w Konstytucji 3 maja. Przewodniczącym delegacji został książę Adam Kazimierz Czartoryski, towarzyszyli mu posłowie Tadeusz Mostowski i [Jan?] Szymanowski, jednak celu, jakim było uzyskanie zgody od elektora saskiego na przyjęcie korony polskiej, nie osiągnięto. Po czterech miesiącach pobytu w Dreźnie powracano z niczym. Jedynie młody sekretarz był zadowolony, że mógł bywać w towarzystwie księcia Czartoryskiego, „który łączył w sobie wielkie nazwisko, wielką fortunę, wielką inteligencję z miłością do ojczyzny” i „dużo widział, wiele przeczytał i cieszył się zadziwiającą pamięcią. Mówił w 12 językach (rozumiał 18) i potrafił niemal we wszystkich z nich pisać: kochał sztukę i literaturę piękną, a na wszystkie tematy wypowiadał się ze znajomością rzeczy” i że wszystkie pisma wysłane przez polską delegację napisał własnoręcznie pod dyktando Tadeusza Mostowskiego.

87 Tak określił swoje stanowisko w pamiętniku, wg dokumentów przeanalizowanych przez J. Łojka był jedynie jednym z trzech przypisanych do misji praktykantów, natomiast funkcję sekretarza pełnił Kajetan Zbyszewski.

88 Don José Moñino y Redondo hrabia Floridablanca (1728–1808), hiszpański mąż stanu, pierwszy minister, w 1792 roku odsunięty od władzy.

89 Wiózł ze sobą zakupioną w Hamburgu małą kapucynkę, którą chciał podarować matce. Niestety zwierzę nie wytrzymało trudów podróży.

90 Przypuszczalnie z dwoma najmłodszymi: Anną Małgorzatą, późniejszą Wołodkiewicz, *secundo voto* Worcell, i Izabelą Teresą, późniejszą Kamińską.

Misja zakończyła się w marcu 1792 roku, a dla młodego Teppera znowu nie było zajęcia. Łudził się, że pomoże mu książę Czartoryski, okazało się jednak, że ten nie uważał go za wystarczająco ważnego, by udzielić mu swojej protekcji. W Warszawie sytuacja była coraz bardziej napięta. Król mimo wszystko zorganizował uroczyste obchody pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Skomponowane z tej okazji przez Giovanniego Paisiello<sup>91</sup> *Te Deum* – „otrzymał za nie 800 dukatów” – wykonał zespół złożony z 200 artystów. Wieczorem całe miasto było iluminowane. Uwagę pamiętnikarza zwróciła jedna z oryginalniejszych jego zdaniem dekoracji: „Pewien Włoch, fabrykant makaronów, kazał namalować transparent na podstawie znanej ryciny ukazującej pierrota stojącego obok śpiącej kobiety, który trzyma pięć palców przy twarzy i woła: *Oh! Che boccone*”<sup>92</sup>. Na miejscu kobiety umieścił symbol Rzeczypospolitej, a na dole napisał wielkimi literami: *Oh! Che costituzione*. Do obchodów, choć z wahaniem, przyłączył się namówiony przez własne dzieci Piotr Tepper-Fergus(s)on i na swój koszt kazał odegrać *Te Deum* Paissiello w kościele reformowanym. Ludwik Wilhelm był obecny<sup>93</sup> na „tym słynnym posiedzeniu sejmu”<sup>94</sup>, na którym król ofiarował w bardzo pięknym przemówieniu objęcie dowództwa wojsk i przelanie krwi za ojczyznę”. Monarcha przemawiał, wkładając w to całe serce, a jego „słowa często przerywane były przez łkania” i tak potrafił wpłynąć na zgromadzenie, że „wszyscy deputowani powstali z ław i rzucili się do stóp tronu, przysięgając, że raczej umrą ze swoim władcą, niż będą patrzeć na ruinę kraju, i błagając króla, by spełnił swe obietnice”. W patriotycznym uniesieniu autor przygotował wojskowy ekwipunek: „konie, namiot dla siebie i drugi dla swoich ludzi, meble polowe, oczekując w każdej chwili na rozkaz wymarszu”.

Oczekiwanie okazało się zbędne, „król poprosił Rosjan o zawieszenie broni i nie wyjechał”. Decyzję króla tłumaczył w następujący sposób: „nie ma wątpliwości, że jedna z siostr królewskich, pani Krakowska<sup>95</sup>, ulegając naciskom swych siostrzeńców i braci, wszystkich królewskich kochanek, użyła całego swego wpływu na władcę, by uniemożliwić mu narażenie ich na zemstę dworu rosyjskiego”. W tym burzliwym okresie rodzina Tepperów poniosła dotkliwą stratę, jaką była

91 Giovanni Paisiello (1740–1816), kapelmistrz króla neapolitańskiego Ferdynanda IV.

92 Rycina wg Louis Marie Sicard (1746–1825) została wydrukowana w 1789 r. przez Thomasa Burke'a.

93 W pamiętniku pominął nie tylko fakt spisania przez ojca testamentu, ustanawiającego spółkę bankową: „cała administracja banku i jej wszelkie czynności bankowe nie będą miały swojej wagi y mocy, ieżeli przez syna i zięcia razem podpisane nie zostaną”; por. AGAD MK 291, s. 186–200; lecz również ślub jednej z młodszych siostr, Anny Małgorzaty, z Janem Wołodkowiczem, 28VI 1782.: „Zapisują sobie wzajemnie dobrawożyciwoć WM Wołodkowiczowie, Jan Wołodkowicz i Anna z Tepperów małżonkowie, stosując się do kontraktu przedślubnego tu w Warszawie dnia 28 czerwca bieżącego roku zawartego, dóbr, które teraz mają i po tym mieć będą, wszelkich ruchomych i nieruchomości”; por. tamże, s. 248.

94 29 V 1792.

95 Izabela Elżbieta z Poniatowskich Branicka (1730–1808).

śmierć matki we wrześniu 1792 roku. Ludwik Wilhelm pisał: „Sprawiedliwie opłakiwaliśmy tę godną czci niewiastę, która przez ponad 30 lat wypełniała we wzruszający sposób obowiązki wzorowej matki i żony i która umarła jako ofiara swojego dla nich poświęcenia. Mogliśmy tylko cieszyć się, że los oszczędził jej widoku ruiny rodziny i ojczyzny. Moi dwaj starsi bracia i ja pielęgnowaliśmy ją podczas długiej choroby, a w ostatnich tygodniach czualiśmy na zmianę przy łóżku. Byliśmy wszyscy troje obecni, gdy wydała ostatnie tchnienie”.

W październiku do Warszawy wkroczyły wojska rosyjskie. Miasto zmieniło się nie do poznania: „Zmiany w rządzie doprowadziły do tak wielkiej przemiany w wyglądzie stolicy, jak gdybyśmy przenieśli się do innego miasta. Najbardziej szanowane rodziny opuściły kraj, a część z nich schroniła się w swych majątkach. Widoczne były tylko nowe twarze. Kobiety sprzedajne, ludzie podejrzanego prowadzenia i małego znaczenia grali pierwsze skrzypce, przeważali w towarzystwie i administracji. Elita wojska rosyjskiego znajdowała się w Warszawie. Oficerowie wydawali pieniądze i starali się przywrócić rozrywki zaniechane z powodu ich obecności. Ze względu na związki naszego domu z dworem, co dzień musieliśmy ich u siebie przyjmować”. Były to już ostatnie miesiące poprzedzające bankructwo Tepperów. Wejście wojsk pruskich w granice ziem polskich zakłóciło przebieg transakcji zawieranych w Dubnie<sup>96</sup>, największym ówczesnym rynku finansowym Polski<sup>97</sup>: „Každy wycofywał swoją gotówkę i nie chciał jej ponownie włączać do obiegu. Doprowadziło to do tego, że nasz bank, oczekując na poważne wpływy, które nie nadchodziły, musiał zawiesić płatności. [...] Pogłoska o naszych trudnościach natychmiast się rozprzestrzeniła i zanim ojciec miał czas, by się zdeklarować, ówczesny rząd powołał komisję dla zbadania naszych spraw<sup>98</sup>. Komisja ta doprowadziła do naszej ruiny poprzez koszty, których się domagała i brak zaufania. Nie należy mylić tej komisji z ustanowioną później przez trzy dwory<sup>99</sup>”. Autor wspomnień był przekonany, że przy odrobinie dobrej woli sytuacja była jeszcze do opanowania: „Podejmując odpowiednie środki, zgodne ze zdrowym rozsądkiem i sprawiedliwością, udałooby się znaleźć w dwóch połączonych masach, mojego ojca i szwagra Schultza, wystarczające zasoby do zadośćuczynienia wszystkim dłużnikom.

96 Sievers również uważał, że najmocniej bank dotknęła „stagnacja kredytowa i pieniężna na kontraktach w Dubnie; por. J. J. Sievers, *Jak doprowadziłem do drugiego rozbioru Polski*, Oficyna Wydawnicza Interim 1992, s. 40.

97 W. Rogowski, *Falenty – z dziejów swobodnej bankowości*, s. 10.

98 Decyzję o opieczętowaniu ksiąg podjął Sievers, aby chronić osoby opłacane za pośrednictwem kantoru za usługi na rzecz dworu rosyjskiego; na prezydującego komisji został wyznaczony marszałek nadworny Kazimierz Raczyński (1739–1824), faktycznie obowiązki pełnił związany z dworem rosyjskim biskup Wojciech Skarszewski (1742–1827); por. J. J. Sievers, *Jak doprowadziłem...*, s. 48, 51.

99 Komisja Trzech Dworów została ustanowiona w VI 1797.

Okazując zaufanie mojemu ojcu, o którym wiadomo, że jest uczciwym człowiekiem i że byłby w stanie jak nikt inny poradzić sobie w tym chaosie, dano by mu możliwość wyjścia z honorem, zachowałby jeszcze, być może, trochę dla przetrwania. [...] Ale nienawiść nie przemawia do rozsądku. [...] Jest godne uwagi, że społeczeństwo złożone w większej części ze szlachciców, z których żaden nie miał pojęcia o handlu, podjęło się trudnego zadania, jakim było rozwikłanie bankructwa tyłu milionów, bez odwoływania się do tego, kogo ono dotyczy, nie zezwalając mu nawet na uczestniczenie w działaniach, chociażby dla zdania sprawy z nieskończonej liczby szczegółów [...], które tylko jemu były wiadome. [...] Naszym głównym dłużnikiem był król. Jego dług sięgał prawie pół miliona dukatów<sup>100</sup>. To on zmusił nas ostatnimi czasy do przyjmowania funduszy zagranicznych”. Zdaniem autora pamiętników konsekwencje bankructwa były na tyle poważne i o tak wielkim, ogólnym znaczeniu, że gdyby Polacy dobrze policzyli, bardziej opłacalne byłoby podjęcie wszelkich środków, by mu zapobiec. Bolesny dla rodziny był fakt, że „Powszechnie wówczas wygłaszane były opinie, że nasze bankructwo było jedynie fortelem podyktowanym przez politykę rosyjskiego dworu, ułożonym z nami dla sparaliżowania narodu poprzez zamrożenie obiegu pieniądza i dla odwrócenia uwagi od ważniejszych kwestii, które winny zajmować jego umysł”. Sądy te według autora wspomnień były bezpodstawne, tym bardziej że w trudnej sytuacji banku wszelkie próby uzyskania wsparcia na dworze Katarzyny II podejmowane za pośrednictwem ambasadora Sieversa<sup>101</sup> przez Piotra Teppera-Fergus(sona) czy przez jego najstarszego syna Piotra Karola bezpośrednio w Petersburgu zakończyły się niepowodzeniem. Rodzina znalazła się w bardzo trudnym położeniu<sup>102</sup>: „Tymczasem trzeba było zadbać o naszą egzystencję, a zwłaszcza ojca, który stopniowo był pozbawiany wszystkiego. Zapasy wina, cukru, kawy i innych środków spożywczych zostały skonfiskowane przez komisję. Nasze domy w Warszawie zostały zajęte, podobnie jak nasze majątki w okolicach, z których otrzymywaliśmy drób, dziczyznę, ryby, warzywa, mleko, masło, drewno i tym podobne. Dochody z ziem na Podolu i Ukrainie zostały zatrzymane, nasza filia w Chersonie właśnie zużyła swoje środki na załadunek dwóch statków do Marsylii: w ten sposób jednocześnie utraciliśmy wszystkie zasoby. [...] Naczynia zostały spisane w inwentarzach przy pomocy naszego służącego Tomasza, który znając liczbę wszystkich talerzy, półmisków, sprawdzał w spisach,

100 Według wyciągu z raportu Sieversa dług wynosił 1500 000 dukatów; J.J. Sievers w liście do córki z 19 X 1793 pisał, że król winny był Tepperowi 5 120 636 złote; por. J. Gintel, *Cudzoziemcy o Polsce*, Kraków 1971, t. 2, s. 170; J.J. Sievers, *Jak doprowadziłem...*, s. 30.

101 Tepper żądał, żeby Katarzyna II poręczyła za długi Stanisława Augusta; por. J. Gintel, *Cudzoziemcy...*, s. 30.

102 Komisja administracyjna masy Teppera i Schultza najpierw przeprowadziła licytację koni, powozów i win Teppera. Na wszystkie wydatki domowe przyznano im „alimenty” po 30 czerwonych złotych miesięcznie; por. W. Kornatowski, *Kryzys bankowy...*, s. 68.

czy czegoś nie brakuje. Niewielka część sreber, która się nam ostała i którą udało się uchronić przed jego dozorem, sztuka po sztuce trafiała do złotników dla zapewnienia nam środków do życia”.

Nic dziwnego, że autor wspomnień postanowił poszukać szczęścia za granicą: „Zaopatrzyłem się w pieniądze, sprzedając konie, które mojemu woźnicy udało się wyprowadzić, chociaż zostały wpisane do inwentarza i były pod nadzorem stróża Tomasza. Spieniężyłem ponadto moją kolekcję monet i medali i zapewniłem sobie w ten sposób kilkaset dukatów na pokrycie kosztów podróży i utrzymania na pewien czas. Musiałem jeszcze zabezpieczyć bibliotekę, która ze względu na jej liczebność nie mogła zostać przewieziona po kryjomu. Kazałem umieścić książki<sup>103</sup> w skrzyniach. Mając gwarancję kilku członków komisji, którzy obiecali, że ich nawet nie tkną, pozostawiłem je w moich pokojach, w nadziei późniejszej sprzedaży”. 13 czerwca 1793 roku Ludwik Wilhelm wyjechał za granicę, najpierw do Strasburga, a następnie do Wiednia.

Już w Wiedniu, gdzie przebywał od 13 listopada 1793 roku, otrzymał wiadomość o śmierci ojca<sup>104</sup>, będącej efektem bandyckiej napaści, i skazaniu brata stryjecznego „za udzielenie schronienia rosyjskiemu oficerowi przed zemstą tłumu”<sup>105</sup>.

Na kartach pamiętników autor wielokrotnie podkreślał swoją polskość, ale przyznawał: „Moje serce, wyznaję, słabo biło dla niej [ojczyzny] i pragnienie ujrzenia jej nie było żywe. Z trudem zachowuje się miłość do ojczyzny, która stała się mogiłą dla naszych najdroższych planów i gdzie od żelaza mordercy śmierć poniósł ojciec”. Nie dziwi więc, że wyruszając z Petersburga w długą podróż po Europie z żoną Jenny z domu Severin i jej siostrzenicą Józefiną Velho, wybrał drogę morską. Do Warszawy zawitał dopiero po 31 latach nieobecności, latem 1824 roku, tym razem już na bardzo krótko i po raz ostatni. Z zadowoleniem obserwował rozwój Warszawy, notując: „Muszę przyznać, że zmiany były korzystne. Już to, co zauważyłem na prowincji, wywarło na mnie dobre wrażenie. Wcześniej nie było głównych dróg, teraz jest ich kilka i następne są w budowie; porządek, który zawdzięcza się dobrej policji, również był nieznan. Jednym słowem widziałem, że wszystko jest sprawnie zarządzane. Zdawać by się mogło,

103 Jedna z książek z jego biblioteki opatrzona ekslibrisem „G.L. de Ferguson Tepper” trafiła do Biblioteki w Raperswilu; por. W. Wityg, *Ex-libris'y Bibliotek Polskich XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1903, s. 72 (reprodukcja ekslibrisu) – <http://kpbk.ukw.edu.pl/dlibra/plain-content?id=11822>.

104 26 IV 1794. Ludwik Wilhelm o napaść podejrzewał byłego paza Stackelberga, w ślad za sugestiami otrzymanymi od Piotra Karola, mieszkającego jeszcze wówczas w Warszawie. Podczas walk na Miodowej, 18 IV, zrabowane zostały pieniądze i kosztowności należące do masy upadłościowej banków; por. W. Tokarz, *Insurekcja Warszawska (17 i 18 kwietnia 1794 r.)*, Lwów, s. 123, 254.

105 Karol Fergus(s)on syn Wilhelma, od 12. roku życia, czyli od 1779 roku przebywający w Warszawie pod opieką swego stryja Piotra Teppera, został skazany za szpiegostwo na rzecz Rosji; por. W. Kornatowski, *Kryzys bankowy...*, s. 11, przypis 4.

że znalazłem się w zupełnie nowym kraju”. Wielki książe Konstanty, gdy dowiedział się o jego przyjeździe, zaprosił do siebie, a wówczas autor podzielił się swoimi spostrzeżeniami: „Widzę porządek, czystość, jezdnie i latarnie. Te cztery rzeczy były tu kiedyś nieznane. Obecnie Warszawa jest jednym z najlepiej oświetlonych miejsc w Europie”. W mieście spośród jego rodzeństwa mieszkali już tylko brat Filip, pracujący w kancelarii księcia Konstantego, i dwie starsze siostry: Henryka Katarzyna Arndt i Elżbieta Schulz. Młodsze siostry przebywały od dawna poza Warszawą – Anna Małgorzata, primo voto Wołodkowicz, secundo voto Worcell<sup>106</sup>, mieszkała w Stiepaniu, na Kresach Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, Izabela Teresa, po mężu Kamińska, po rozstaniu z małżonkiem związała swe losy z Rzymem, chętnie goszcząc młodzież polsko-litewską odwiedzającą wieczne miasto<sup>107</sup>. Natomiast w Warszawie w rosyjskim wojsku (przypuszczalnie, jako pochodzący z Litwy, w Korpusie Litewskim<sup>108</sup>) służyli jej synowie. Wspominał o nich Hechel, ale Ludwik Wilhelm się z nimi nie spotkał. Z dawnych znajomych odwiedził jedynie Katarzynę Sowińską (1776–1860)<sup>109</sup>, wzruszył się jej serdecznością i niemal niezmiennym mimo upływu lat wyglądem. W drodze do Paryża odwiedził jeszcze jedną z siostrzenic<sup>110</sup>, wdowę po baronie von Tauentzien mieszkającą w majątku niedaleko Frankfurtu nad Odrą.

Ludwik Wilhelm<sup>111</sup> poświęcił redagowaniu wspomnień kilkanaście lat życia. Przystąpił do ich pisania w Petersburgu w 1810 roku (taki rok widnieje na karcie tytułowej), a zakończył w 1828 roku w Paryżu. Trzy początkowe części mają dwie wersje: starszą, pochodzącą z 1810 roku, i nowszą, pisaną, gdy autor miał około 60 lat. Nowsze wersje części 1–3, podobnie jak części 4–6, dotarły do nas dzięki odpisom wykonanym przez Paula Emile’a Longina w 1911 roku<sup>112</sup>. Oryginał drugiej wersji zachował się w zbiorach innej gałęzi rodziny. Wydaje się, że Ludwik Wilhelm pracę nad pamiętnikami kontynuował jeszcze po zakończeniu ich zasadniczej części, na co wskazują poprawki i uzupełnienia umieszczane w tekście.

106 Por. B. Limanowski, *Stanisław Worcell. Życiorys*, 1910, s. 4.

107 Odwiedzał ją tam w 1823 r. F. Hechel; por. tegoż *Człowiek nauki takim, jakim był, pamiętniki profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1939, t. 1, s. 82–83.

108 Korpus ten utworzony przez w. ks. Konstantego w 1817 r. nie tylko składał się niemal wyłącznie z Polaków, ale komendy i nauka musztry wydawane były w języku polskim; por. W. Dzwonkowski, *Polacy w armii Katarzyny II*, „Pamiętnik Warszawski” 1913 (I), s. 124.

109 Spotykał się i grywał z nią na klawesynie podczas pobytu w Warszawie późną jesienią 1792 roku (po wejściu Rosjan do Warszawy). W pamiętnikach określił ją wprawdzie inicjałami Mlle S..., lecz przywołanie stanowiska jej ojca, zarządcy mennicy królewskiej, którym wówczas był Jerzy Antoni Schroeder (1738–1799), umożliwiło jej identyfikację.

110 Filipina Joanna Arndt (1781–1845) w 1800 roku w Warszawie poślubiła Carla Heinricha von Tauentziena (1766–1807), brata pruskiego generała, Bogislava von Tauentziena (1760–1824).

111 Takie imiona otrzymał na chrzcie, ale w domu nazywany był Wilhelmem; por. karta tytułowa i tekst pamiętników; stosował najczęściej formę nazwiska Ferguson de Tepper, pod testamentem jednak jako Wilhelm Ludwig z Fergusonów Tepper, przy czym charakter podpisu jest tożsamy z charakterem pisma znanym z pamiętnika, por. AGAD MK 291, 1792–1794, s. 188 mkf 2199.

112 Por. O. Baird, w: L.W. Ferguson de Tepper, *Moja historia*, s. 8–10.

Autor, wychowany w środowisku kosmopolitycznym, kształcony w dzieciństwie przez cudzoziemców, nigdy, jak pisze na kartach pamiętnika, nie opanował dobrze języka polskiego, a późniejszy długi pobyt w Rosji sprawił dodatkowo, że mieszał mu się on z językiem rosyjskim. Zachował mimo wszystko znajomość pewnych specyficznych cech dotyczących polskiej pisowni, na przykład nazwisko Jana Henryka Dąbrowskiego zapisał przez „ą” i dodatkowo w nawiasie w brzmieniu fonetycznym, podobnie nazwisko Pac w polskim zapisie i w nawiasie „Patz”, natomiast w odniesieniu do nazwiska Czartoryski stosował zapis w wersji zbliżonej do stosowanej w języku rosyjskim: „Czartorynski”.

Zamieszczona w załączeniu pierwsza księga pamiętników dotyczy dzieciństwa Ludwika Wilhelma, od urodzenia autora do wyjazdu z Warszawy we wrześniu 1781 roku. Większa część życia autora upłynęła poza Warszawą. Tu jednak odebrał podstawy wykształcenia muzycznego, które w późniejszych latach stało się źródłem jego utrzymania. Nie można wykluczyć, że napisane z potrzeby serca, bardzo osobiste wspomnienia, w których – jak zapewniał – przedstawił całą („nagą”) prawdę o swoim życiu, były przeznaczone do druku. Wiele sformułowań przemawia za tym, że miały służyć kolejnym pokoleniom, być wskazówką dla wychowawców, informować o przemijającej naturze bogactwa. Sam był bezdzienny. Jego wychowanica, Józefina Velho, siostrzenica pierwszej żony, w 1821 roku straciła życie w Paryżu w tragicznych okolicznościach<sup>113</sup>, potomstwo mieli natomiast jego najstarszy brat Piotr Karol i siostry.

W pamiętnikach występuje ogrom nazwisk osobistości polskich i obcych, zadziwia przy tym, że większość z nich została zapisana poprawnie. Sugeruje to, że autor prowadził na bieżąco notatki, część informacji zapewne korygował w oparciu o pamiętniki ogłaszane drukiem, kalendarze polityczne, wzmianki prasowe. Ponadto obracając się wciąż w kręgu elit politycznych i kulturalnych Europy, w naturalny sposób utrwałał swoje o nich informacje. Choć wielokrotnie powtarzał, że pomimo wielkich nakładów ponoszonych na wykształcenie przez jego rodziców, było ono niewiele warte, przynajmniej częściowo spełniło swoją rolę. Rozwinęło w nim nie tylko ciekawość świata i ludzi, lecz również zdolność do samokształcenia i dostosowania się do zmieniających okoliczności. Zapewniło kontakty towarzyskie, które po utracie majątku stały się jednym z istotnych atutów Ludwika Wilhelma i jego licznego rodzeństwa. Przyczyniło się też do powstania pamiętników, dzięki którym możemy wnikać głębiej w historię rodziny Fergus(son)ów-Tepperów, której losy tak blisko łączyły się z wydarzeniami przemowymi w historii Warszawy, Polski i Europy.

113 Wyskoczyła lub wypadła z okna.